# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 151. Bochum, wtorek, 19 grudnia 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.


**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Na I. kwartał 1900 roku

**czas odnowić przedpłatę.**

Prenumerata kwartalna za cztery pisma tj.

**„Wiarusa Polskiego“,**

**„Naukę Katolicką“,**

**„Głos Górników i hutników“**

**i „Zwierciadło“**

wynosi na pocztach razem tylko

**1 markę 50 fenygów.**

Za przynoszenie do domu przez listowego dopłaca się 25 fen. kwartalnie.

Rodacy! Różni zawzięci nieprzyjaciele ludu polskiego chcieliby zgnieść „Wiarusa Polskiego“. Popsujcie im szyki, popierając go tem gorliwiej! Rodacy! Pamiętajcie, że sprawa „Wiarusa Polskiego“, to Wasza sprawa!

☞ Ktoby pragnął, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, lub gdziekolwiek bądź, niech nadeśle 1,50 mr. i dokładny adres, a gazetę poczcie przekażemy, lecz prosimy uczynić to jak najrychlej, gdyż przez późne przekazanie gazety powstają nieporządki. Każdy powinien donieść osobom, dla których „Wiarusa Polskiego“ zapisał, ażeby się po niego na poczcie zgłosili, poczem na życzenie listowy gazetę do domu będzie przynosił.

Jak corocznie tak i teraz na początku stycznia otrzyma każdy abonent pięknie wykonany

☞ **Kalendarz ścienny.** ☜

Zwracamy się jeszcze raz do naszych czytelników i do wszystkich Rodaków na obczyźnie z usilną prośbą, aby już teraz zajęli się gorliwie zjednywaniem nam nowych czytelników na przyszły kwartał.

Rodacy! Zapisujcie „Wiarusa Polskiego“ i innych do tego zachęcajcie!

## Polacy na obczyźnie.

### Wiec polski w Bochum

odbył się w zeszłą niedzielę staraniem „Związku Polaków“, a zagaił go i przewodniczył mu przew. tegoż. Kilku mówców omawiało obecne ogólne położenie polityczne, szczególnie zaś położenie Polaków, mianowicie na obczyźnie przebywających. Wszyscy godzili się na to, że powinni Polacy na obczyźnie zachować swą wiarę św. i język ojczysty i w tym względzie tylko na siebie liczyć. O co sami się nie postaramy, tego kto inny dać nam nie może. W tym kierunku coś zdziałać może tylko każde pojedyńcze ognisko rodzinne — ojciec i matka, których świętym jest obowiązkiem stać na straży wiary i języka ojców. Prócz tego poruszono różne inne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie. W końcu przyjmowano do „Związku“ nowych członków. Wiec zakończono pieśnią „Serdeczna matko“.

### W sprawie opieki duchownej

w dekanacie esseńskim odbył się wiec w niedzielę 10 bm. i to w Steele. Wiecem kierował przewodniczący odnośnego komitetu p. Wacław Fontowicz z Essen, który też zdał sprawozdanie z dotychczasowych starań komitetu, starającego się o opiekę duchowną, i ubolewał, że księża proboszczowie tak mało starania Polaków popierają.

P. Ratajczak podniósł, że więcej opieki duchownej Polacy koniecznie potrzebują, aby mogli swym obowiązkom religijnym zadosyć uczynić.

P. Wielebiński zaznaczył, że O. N. od czasu do czasu odprawia wprawdzie nabożeństwo, ale to nie wystarcza, bo kapłan mieszkać powinien w dekanacie, aby w razie choroby lub nagłej potrzeby można go przywołać do łoża Polaków, dla tego też jest bardzo pożądanem, aby dla dekanatu Essen został ustanowiony stały kapłan znający dokładnie język polski, aby się tylko opiece duchownej Polaków mógł poświęcić.

W końcu uchwalono jeszcze raz wysłać deputacyę do Kolonii w tej sprawie. Po przemówieniu jeszcze kilku innych wiecowników zakończono wiec pieśnią „Serdeczna Matko“.

## Towarzystwa polityczne

mogą się łączyć. „Reichsanzeiger“ ogłasza co następuje:

My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d.

rozporządzamy w imieniu rzeszy za zgodą rady związkowej i parlamentu, co następuje:

*Artykuł jedyny.*

Krajowe towarzystwa wszelkiego rodzaju mogą łączyć się z sobą. Przeciwne przepisy krajowe zostały zniesione.

Jako dokument z najwyższym własnoręcznym podpisem naszym i odciskiem pieczęci cesarskiej.

Dan w Nowym Pałacu w Poczdamie, dnia 11 grudnia r. 1899.

(L. S) Wilhelm

Książę Hohenlohe.

Tak opiewa ustawa, o którą walczono tak długo a której ostateczne zatwierdzenie przez radę związkową było poniekąd niespodzianką, wobec różnych oświadczeń pomocników rządu.

## Wstrętnej napaści

na osobę i urząd Najprzew. Arcypasterza naszego dopuścił się berliński „Kleines Journal“. Z powodu znanej sprawy rawickiej wytyka cesarzowi Ottonowi, że fundował arcybiskupstwo gnieźnieńskie, a cesarzowi Wilhelmowi, że się pozwolił usidlić słodkim słowom i pochlebstwom odnośnych czynników duchownych i potomka znacznej rodziny polskiej przypuścił na stolicę arcybiskupią. Najnikczemniejsza jednak rzecz, że w artykule tym, choć nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz jeszcze żyje, i dzięki Bogu wraca do zdrowia, rzeczone pismo berlińskie już rozporządza stolicą arcybiskupią — na korzyść Niemca i wzywa rząd, żeby nie popełnił trzeciego błędu.

Słusznie „Germania“ piętnuje taką niegodziwość, opartą na braku wszelkiego ludzkiego poczucia przyzwoitości. Katolicy, pisze, niepotrzebują, żeby im ktokolwiek dawał lekcye lojalności, a Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz znajdzie otuchę i pociechę wobec takich nikczemności w miłości swych owieczek.

## Przemówienie posła St. Mottego

**dnia 13 b. m. w sejmie niemieckim.**

Mówca oświadczył, że i Koło polskie nie uważa kosztorysu za tak pomyślny, jak go przedstawił sekretarz stanu w urzędzie skarbu rzeszy. Koło polskie również żywi sympatye dla burów i ubolewa nad tem, że wielkoduszna myśl, aby spory narodów załatwić za pomocą sądów rozjemczych, nie stała się faktem w sprawie transwalskiej i że Niemcy nie próbowały przeszkodzić wojnie przez pośrednictwo. Łatwiejszą jeszcze rzeczą, niż tutaj zaprowadzić pokój, byłoby dla sfer rządzących usunąć niezadowolenie, jakie panuje wśród ludu wewnątrz kraju. Polacy spełniają swoje obowiązki i ponoszą wszelkie ciężary. Także wobec zjednoczenia Niemiec zajmuje ludność polska sympatyczne stanowisko. Niestety przy tworzeniu Rzeszy niemieckiej postawiono fałszywą zasadę, że każdy obywatel państwowy ma należeć do narodowości niemieckiej. To musi prowadzić do nienormalnych następstw. Prusy przyjęły na siebie zobowiązanie, że Polakom zachowa się narodowość, a także pierwszy cesarz niemiecki złożył to samo uroczyste przyrzeczenie. Jeżeli stosunek do najwyższej instancyi nie jest już tak serdecznym, jakim był dawniej, to nie winną jest temu ludność polska, lecz ta okoliczność, że najwyższa instancya otrzymuje fałszywe informacye. Ustawa kolonizacyjna krzywdzi ludność polską, jest najniesprawiedliwszą ustawą, jaką tylko można sobie wyobrazić. A tę politykę popiera działanie towarzystw wrogich Polakom. Co do stanowiska Koła polskiego wobec projektu pomnożenia floty, to zależy ono od tego, jak nas traktują ustawami wyjątkowemi. Pan sekretarz stanu w urzędzie marynarki powinien był powiedzieć, przeciwko jakiemu mocarstwu potrzebną jest zwiększona flota, ze strony jakiej potęgi należy się spodziewać zaczepki. — Mówca podziękował sekretarzowi stanu w urzędzie spraw zagranicznych za zapał, z jakim mówił o uczuciu narodowem, podnosząc, że Niemiec nie może pozwolić deptać po swych stopach komu innemu. To samo mówią Polacy. I oni chcą należnego im równouprawnienia i utrzymania narodowości, jaką im Bóg dał. (Brawo).

## Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

**Chełmża.** Gazety niemieckie donoszą, że uczniowie wyższej tercyi tutejszej prywatnej szkoły chłopców zebrali pomiędzy sobą 50,50 mr. na cele marynarki niemieckiej. Sumę tę przesłali na ręce landrata z prośbą, aby ją odesłał niemieckiemu stowarzyszeniu marynarki. Blaty śpiewają „dzielnej“ tej młodzieży niemieckiej wielki hymn pochwały i budują na niej przyszłość Niemiec. *Dzisiaj już dzieci w kołysce politykują.*

**Tuchola.** W środę z rana zniszczył pożar fabrykę cygar Schustera.

**Chełmża.** Dyferya szerzy się coraz więcej; zameldowano już 45 wypadków. Na szczęście nie było jeszcze wypadków śmierci. Jak najsurowiej zakazano brać wodę z jeziora.

**Lubawa.** Dla zawiei śnieżnych nie mógł pociąg regularnie kursować między miastem a Zajączkowem. Raz pociąg utkwił w śniegu pod Mortęgiem

**Gniew.** Ks. prob. dr. Rosentreter, brat Najprzew. księdza Biskupa, objął już zarząd probostwa w Gniewie.

**Grudziądz.** P. Majerski, redaktor „Gaz. Gr.“, skazany przez sąd grudziądzki za obrazę przewodniczącego w sądzie na 200 mr. kary, został teraz po unieważnieniu wyroku przez sąd rzeszy w Lipsku, przez sąd elbląski uznany niewinnym

**Olsztyn.** Ks. prob. Lunau z Schalmey zrzekł się swego probostwa. Tymczasowo zawiadować będzie jeszcze tą parafią. — Ks. kanonik Nitsch mianowany został przez Najprzewielebniejszego ks. Biskupa kuratorem zakładu św. Józefa w Lidzperku.

### * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Kiszkowo.** Wieś rycerską Łubowice, w powiecie gnieźnieńskim, sprzedała pani Kazimierzowa Węclewska p. Stanisławowi Pągowskiemu z Torunia. Nowemu nabywcy „Szczęść Boże“!

**Piła.** Katolickie seminaryum nauczycielskie w Pile. W sprawie założenia katolickiego seminaryum w Pile odbyło się we wtorek tajne posiedzenie rady miejskiej, która zgodziła się na warunki, pod jakiemi rejencya pragnie założyć seminaryum. Miasto ma dać bezpłatnie miejsce pod budowę gmachu seminaryjnego, obejmującego 10 mórg, i płacić 2400 marek rocznie na utrzymanie szkoły elementarnej, połączonej z seminaryum, w której ma pobierać naukę 200 dzieci z miasta. Koszta założenia seminaryum i utrzymanie go będą opłacane z kasy państwowej. Seminaryum ma być otworzone 1 kwietnia przyszłego roku. W tym celu miasto ma dać tymczasem do dyspozycyi 4 klasy w szkole elementarnej na przedmieściu Berlińskiem.

**Poznań.** Ceny przeciętne najważniejszych artykułów żywności w miesiącu listopadzie 1899 r. W Poznaniu: za 1000 kilogr. pszenicy płacono 143 mr., żyta 135 mr., jęczmienia 126, owsa 126, grochu okrągłego 170, grochu długiego 210, soczewicy 440, ziemiaków 30,5, słomy 37,5, siana 47,5 marek; za kilogr. wołowiny od kulki płacono 1,25 marek, od brzucha 1,15, wieprzowiny 1,25, cielęciny 1,27, skopowiny 1,25, wędzonej okrasy (krajowej) 1,55, masła świeżego 2,48, smalcu wieprzowego (krajowego) 1,55 marek; za kilogram mąki pszennej płacono 0,26 mr., żtanej 0,23, kopę jaj 3,48 marek.

**Na brak księży** w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej skarży się w „Germanii“ korespondent z Poznania. Jeszcze nie zdołano obsadzić wszystkich parafij osieroconych od czasu walki kulturnej. Przed jej wybuchem było w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej około 1 000 000 katolików i 820 księży. Obecnie jest około 1 200 000 katolików, a księży nie ma nawet 700.

### * Ze Śląska czyli Starej Polski.

**Szobiszowice** Słychać, że ksiądz Kloss nas opuszcza, gdyż uda się na przeznaczone mu miejsce za granicę. Żałujemy bardzo, że musi nas opuścić.

**Katowice.** Ks. kapelan Handy został ustanowiony proboszczem w Woszczycach w pow. pszczyńskim.

**Brzezinka** Usilne zabiegi około utworzenia tu nowej parafii będą prawdopodobnie wkrótce uwieńczone dobrym skutkiem. Do parafii nowej należeć mają też Kosztów, Krasów i Wesoła.

**Racibórz** Z doniesień nadchodzących z Transwalu wynika, że w armii burów walczy także kilku Ślązaków, których los aż w te strony zawiódł. Między innymi adjutantem naczelnego dowódzcy Jouberta jest podobno niejaki Sosa z Popielowa, który swego czasu uczęszczał do gimnazyum opolskiego i cieszy się teraz zupełnem zaufaniem dzielnego wodza. Donoszono z Transwalu także o redaktorze Sedlaczku z Frydlądu pod Zawidowem. Sedlaczek wziął udział w bitwie pod Glencoe i tam został ciężko rannym.

**W Rożdzieniu** panuje wielki brak węgla, ponieważ kopalnie Giesche'go nie sprzedawają już prywatnym ludziom węgla, gdyż wszystko wysyłają w świat. Nawet górnicy muszą nieraz długo czekać na węgiel, który im się należy. Mieszkańcy muszą jeździć do dalszych kopalń po węgiel.

**Wełnowiec.** Do lampy naftowej, która się jeszcze paliła, wlewał 12-letni chłopiec świeżą naftę, przyczem nastąpiła eksplozya, z powodu której 3-letnie dziecko się zaczęło palić. Ojciec śpiący, obudzony krzykiem dzieci, wstał i ugasił płomienie, ale biedne dziecko takie ciężkie odniosło poparzenia, że trzeba było je oddać do lazaretu.

Przestroga dla wszystkich!

### * Z innych dzielnic Polski.

**Lwów.** Z życia Franciszka Smolki. Franciszek Smolka przez całe życie twierdził na pół stanowczo, na pół żartem, że dożyje 120 lat, tak mu bowiem jeszcze jako chłopcu prorokował jakiś staruszek, a on w to wierzył nawet wtedy, gdy go na śmierć skazano. W każdej też chorobie pocieszał swoją rodzinę tem proroctwem, które później zmienił do 100 lat, które przeżyć sobie obiecywał. Niemieckie dzienniki opowiadają następujące szczegóły o brodzie Smolki. Po zamknięciu sejmu kromieryżskiego otrzymał Smolka policyjny nakaz, aby swoją „brodę demagoga“ natychmiast ostrzygł. Broda i wąsy Smolki były wtedy we Wiedniu powszechnie znane i podziwiane. Smolka musiał usłuchać rozkazu i dopiero w roku 1850 otrzymał pozwolenie noszenia brody, tak że gdy wrócił w roku 1861 do parlamentu, broda jego blond znowu powszechnie wiedeńczykom imponowała. Odnośnie do tej brody utworzył się nawet dowcip parlamentarny, przez długie lata między posłami powtarzany. Podczas pewnego posiedzenia stanęło przypadkowo na sali obok siebie trzech właścicieli najpiękniejszych „ozdób twarzy“, a mianowicie Słoweniec Toman z długą, czarną brodą, hr. Gleispach z brodą czerwoną i Smolka ze swoją o złotawem odcieniu. Zobaczywszy taką grupę, zawołał znany z ciętego dowcipu poseł Kinsky do swego otoczenia: „Patrzcie, austryackie barwy: czarno-czerwono-żółte“!

## Baczność!

Czytasz gazetę katolicką, która ci pisze o Ojcu św., o Kościele katolickim, która podaje wszystkie ważniejsze wypadki z życia katolickiego na całym świecie, która broni spraw Kościoła, zasad katolickich, która opierając się na nauce Kościoła, daje rady i wskazówki, jak masz bronić tej nauki świętej, jak szerzyć zasady katolickie. A czemu czytasz taką gazetę? Boś nie Turek, nie Tatar lub jaki inny poganin, ani też mason, ni kalwin, jeno katolik, który powinien wiedzieć, co się w świecie dzieje z sprawą katolicką, który ma obowiązek szerzyć zasady katolickie i bronić wału katolickiego, któryby nieprzyjaciele Kościoła zburzyć chcieli.

Czytasz gazetę polską, która przedstawia

## Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

Gustaw patrzał na ojca i słuchał z natężoną uwagą — nigdy go jeszcze w ten sposób mówiącego nie słyszał... Gdy stary przestał mówić, i opuścił głowę na piersi, Gustaw powoli przysunął się do niego z krzesełkiem, pochylił nieco głowę, wziął rękę ojca i pocałował ją.. Zwyczaj ten całowania rodziców w rękę, zauważyć jedynie można tylko w rodzinach niemieckich, osiadłych oddawna na polskiej ziemi — zwykle bowiem, pomiędzy Niemcami czułość rodzicielska, lub synowska, objawia się w formie wzajemnego głaskania się po twarzy...

Stary Giese przycisnął syna do piersi i w twarz go pocałował, a potem, jakby otrząsając się ze wzruszenia, powstał szybko z krzesła, schwycił za kapelusz i odezwał się, klepiąc syna po ramieniu:

— Es gut! es gut! A teraz niech-no pan Polak nie zapomni niemiecki rachunek wygotować!... I wyszedł z kantoru.

III.

Niedaleko od Torunia, nie więcej może, jak dwie mile, mieszkał w dziedzicznej swojej wiosce pan Jacek Klonowski. Był on rodzonym stryjem Zosi, naturalnym jej opiekunem po śmierci brata. W istocie pan Jacek, jeszcze za życia brata, kochał bardzo Zosię — gdy ten więc umarł, postanowił być dla wdowy i sieroty — ojcem, a że był starym kawalerem, sięgającym już do sześćdziesiątki i nie mając zamiaru się żenić — oświadczył uroczyście, że wszystko, co jest jego, to jest Zosi i, że jako opiekun i rodzony brat ś. p. ojca, zastrzega sobie stanowczy i rozstrzygający głos co do wszelkich postanowień w losie Zosi, naturalnie z zachowaniem zupełnych praw matki. Szczere przywiązanie pana Jacka odpłacała Zosia serdeczną i głęboką miłością. Pani Klonowska, odpłacała też panu Jackowi całem zaufaniem i szczerem przywiązaniem do niego.

Kochali się też wszyscy troje i byli szczęśliwi...

Pan Jacek, jak to powiadają, miał złote serce, ale charakteru był gwałtownego, lubił rznąć prawdę w oczy, i nie znosił oporu zwłaszcza wtedy, gdy drażnił jego przekonania, za które on dałby się na kawałki porąbać... Wojak z 1848 r., pan Jacek, można powiedzieć, w dalszym ciągu swego życia był zawsze żołnierzem. Ze swojej polskości nie ustąpiłby najmniejszej, mikroskopicznej odrobiny.... Dom prowadził po kawalersku — nic wykwintnie, ale wygodnie... Służba u pana Jacka, nigdy się nie zmieniała. Co było we dworze, wszystko się w dziedzicznem panu Jacka Klonowie urodziło, wyrosło i podstarzało...

Postać pana Jacka Klonowskiego z Klonowa była rzeczywiście imponująca. Wzrostu wysokiego, budowy silnej, okazałej i pokaźnej, zwracał na siebie uwagę każdego. Zupełnie krótko ostrzyżone włosy i ogromne szronowate wąsy przy wyrazistych rysach twarzy zawsze nieco ogorzałej — zlewały się w typową, żołnierską postać, wzbudzającą pomimowolny szacunek i przychylność. Z pod krzaczastych, zawsze prawie zmarszczonych brwi, błyskały piwne oczy, w których szósty krzyżyk nie zdołał jeszcze zagasić młodzieńczego ognia... Oczy te wtedy tylko przybierały dziwną jakąś łagodność, gdy Zosia szczebiotała do pana Jacka — at, czem nawet, coś nakształt łez w nich się zaiskniło, bo dziewczyna, choć bezwiednie, tembardziej umiała starego chwytać za serce... Pan Jacek zaś rozpromieniony, gdy Zosia wyszła, machał ręką i zwykł mawiać:

— Królewskie dziecko!

Gdy zawisła jaka chmura, a pan Jacek, jakeśmy to już powiedzieli, był gwałtowny i unosił się gniewem łatwo — jedna tylko Zosia umiała go odrazu rozbroić... Siedział sobie tedy pan Jacek na ganku przede dworem, pociągając dym z długiego sakłakowego cybucha, gdy stanęła przed nim średniego wieku kobieta, na wpół po wiejsku, na wpół po miejsku ubrana.

— No i cóś, już wróciłaś z miasta? zapytał pan Jacek.

— Wróciłam — odrzekła gospodyni Domicela, uśmiechając się trochę złośliwie, jakby przez ten uśmiech chciała dać poznać, że kto stoi przed kim, to juści musiał wrócić...

— I cóż tam słychać w Toruniu?

— A co ma być słychać — jak to w mieście — nic...

— A u pań byłaś?..

— Byłam — jakżebym być nie miała?..

— No i cóż tam?.— zdrowe? Zosia dobrze wygląda?..

— Panna Zofia, jeszcze teraz lepiej wygląda...

— E?.. a dla czego?...

— Bo się kocha — odrzekła z filuternym uśmiechem Domicela...

— Co ty gadasz?!..

— I jak jeszcze!.. Ano, kiedyż się będzie kochać?.. Toć młoda, a młodość bez kochania, to tak nie przymierzając, jak jarmuż bez okrasy...

— A ja o tem nic nie wiem...

— O, proszę pana, toć przecie młoda panna gada tak zaraz o kochaniu — niby to wielmożny pan nie wie o tem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ci obecną niedolę, utrapienie żywiołu polskiego, która opisuje ci wybryki i zdziczenie HKTystów i nie HKTystów. Pokazuje ci, czem jest do czego dąży ten nowy kulturkampf przeciwko mowie, narodowości, istnieniu polskiemu. Broni cię przed tą zawieruchą polityczną, z którą borykać się musisz o pacierz polski, język ojczysty, towarzystwa polskie. Wskazuje na to, że w tej niedoli lud sam o sobie i za siebie myśleć musi, jeżeli nie chce zginąć, przypomina obowiązek uczenia dzieci pacierza polskiego i czytania i pisania polskiego. Dodaje odwagi i otuchy w tej ciężkiej pracy. Podaje dalej wszystkie ważne wypadki o położeniu Polaków na obczyźnie, oraz Rodaków w Polsce pod Prusakiem, oraz pod zaborem rosyjskim i austryackim. A czemu czytasz taką gazetę? Boś nie Francuz, nie Chińczyk, nie Kameruńczak, ni też Niemiec, jeno Polak. A jako taki należysz do wielkiego i sławnego narodu polskiego, który wydał i wydaje wielkich mężów, który przez całe wieki piersiami swemi zasłaniał chrześciaństwo przed najazdami pogańskiemi, któremu Papieże za to dawali błogosławieństwo, który stracił wprawdzie skutkiem nieszczęść swą niezależność polityczną, ale pragnie zachować w sobie swą polskość. Skoro należysz do tego narodu, musisz również bronić swej polskości, bo to jest obowiązek, który Pan Bóg sam na ciebie włożył. Czytając gazetę polską nabierasz lepszego zrozumienia na to, jak najskuteczniej spełniać ten obowiązek.

Czytasz gazetę, która podaje ci wszystkie ważniejsze wypadki polityczne na całym świecie. Opisuje, co sie w Niemczech dzieje, jakie prawa ustanawiają w parlamencie i sejmie, jakie walki staczają partye polityczne. Opisuje wszystkie ważniejsze szczegóły o wojnie w Południowej Afryce, jak tam nieliczni burowie gromią wielkoluda angielskiego, jak inne państwa czychają tylko na to, żeby Anglia w skórę dostała, jakie z tego zawikłania powstać mogą w świecie politycznym, jak Francya i Rosya gotowe uderzyć na Anglię i odbić się za wszystkie zniewagi, jakie od niej doznały. A czemu to wszystko czytasz? Bo — jak to mówią — nie chcesz być w ciemię bity, jenoś człowiek, który ma prawo, ale i obowiązek o wszystkiem wiedzieć, innych mniej oświeconych pouczać i zachęcać ich do oświaty, do czytania.

Gazetą katolicką, gazetą polską, gazetą roznoszącą oświatę, jest „Wiarus Polski“ w Bochum. Czytaj więc pilnie „Wiarusa Polskiego“, zapisz go sobie na przyszły kwartał, bo czas nadchodzi i zachęcaj innych do tego. Przysłużysz się przez to sobie i dobrej sprawie, dla której pracuje, której broni „Wiarus Polski“.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** Wydalanie Czechów z Niemiec. Według „Fränk Kur.“ odbyła się w Jenie narada ministrów wszystkich państw turyngskich, na której uchwalono w myśl propozycyi rządów wajmarskiego i meiningeńskiego wydalenie wszystkich Czechów z granic państw turyngskich.

**Z Monachium** donoszą, iż rząd bawarski nie godzi się na uchwałę parlamentu, wedle której od 1 października 1900 roku wszystkie składy w Rzeszy niemieckiej mają być zamykane od godz. 9 wieczorem do 5 rano.

**W Szpandawie** aresztowano feldfebla Gillerta z 5 pułku grenadyerów. Jak się dowiaduje „Volks Ztg.“, przehulał on 500 marek, które podoficerowie zaoszczędzili i u niego przechowywali; dalej przywłaszczył sobie pieniądze nadsyłane pocztą szeregowcom, a a wreszcie sprzeniewierzył sumy, które otrzymywał celem wypłaty. Rzemiosło to feldwebel uprawiał przez długi czas.

**Paryż** Parlamentowi francuskiemu przedłożony został projekt, domagający się 500 milionów franków na powiększenie floty francuskiej. Rząd uzasadnia projekt tem, że niebezpieczeństwo jest wielkie i dla tego praca co do tego wymaga pospiechu. Kolonie nie są dostatecznie uzbrojone, a flota nie dość silna.

**Z Wiednia** donoszą, że wobec obstrukcyi Czechów i niemożliwości w skutek tego załatwienia naglących spraw państwowych, mianowicie ugody z Węgrami dymisya gabinetu hr. Clary stała się nieuniknioną.

**Wojna angielsko-transwalska.** Klęski angielskie mnożę się bezustannie. Wyprawę, dążącą z odsieczą do Kimberleyu, należy uważać za chybioną; jenerał Methuen uznał bowiem za stosowne cofnąć się na południe. Odwrót wojsk angielskich jest tem charakterystyczniejszy, jeśli uprzytomnimy sobie, że jenerał Methuen znajdował się tylko dzień drogi od Kimberleyu, celu swej wyprawy. Niemniej charakterystyczną jest również ta okoliczność, że Anglicy nie mogą (?) dotychczas policzyć swych strat.

Powtarzają pogłoskę o oswobodzeniu Ladysmithu. W doniesieniu tem jest tyle prawdy, że w istocie jenerał Buller podjął bitwę z burami pod Colenso, ale został przez nich stanowczo odparty i poniósł straty, równające się poważnej klęsce. Tak więc burowie poturbowali z kolei wszystkie armie angielskie w Afryce. Klęska pod Colenso jest godną odpowiedzią burów na zawezwanie prasy londyńskiej, wystosowane do jenerała Bullera, aby jak najszybciej pomścił Methuena i swoją powagą zgniotł ostatecznie nieprzyjaciela.

Telegram jenerała Bullera z 15 b. m. opiewa: Wyruszyłem dzisiaj rano z całą siłą zbrojną, aby zdobyć przejście przez Tugelę. Jenerał Hart przedsięwziął pierwszy atak i poniósł ciężkie straty. Jenerał Hildyard pospieszył z pomocą i zajął stacyę Colenso. Na pomoc wysłana artylerya zbliżyła się do rzeki, gdzie niespodziewanie dostała się w zabójczy ogień nieprzyjacielski. Wszystkie konie zabito nam i skutkiem tego zdołaliśmy uratować tylko dwie armaty. Ponieważ piechota bez armat bezskutecznie poświęcałaby swoje życie wydałem rozkaz do odwrotu, który w dobrym porządku nastąpił. Straciliśmy dziesięć dział. Obawiam się, że straty jenerała Harta są ciężkie. Także straty artyleryi są wielkie.

Wskutek klęski Bullera, stwierdzonej urzędowo, rząd londyński poczynił zarządzenia celem przyspieszenia transportu 7 dywizyj i uzupełnienia strat artyleryi. W Londynie dosięgło przygnębienie ostatecznych granic. Prasa oświadcza jednozgodnie, że od czasu powstania indyjskiego położenie Anglii nie było smutniejszem, niżli obecnie; pomimo to pragnie ona z ufnością w przyszłość spoglądać.

## Z różnych stron.

**Bochum.** Mróz mamy tu od tygodnia i trochę śniego, więc i sanki można zobaczyć, co się w tych stronach rzadko zdarza. Wczoraj nastąpiła odwilż.

**Hörde** W kopalni „Krone“ zgorzała buda od lamp i umywalnia.

**Hofstede.** W przeszłą niedzielę obchodziło 100 górników 25-letni jubileusz pracy w kopalni „Konstantin der Grosse“.

**Oberhausen.** Większość górników, którzy z powodu zgorzenia szybu kopalni „Concordia“ zostali bez pracy, znalazło zatrudnienie w kopalniach sąsiednich.

**Sprawa morderstwa w Polnej** wchodzi znowu na tory. Znaleziono mianowicie ślad „kulawego żyda“, którego w dniu krytycznym widziano w towarzystwie Leopolda Hilsnera, i jakiegoś trzeciego żyda. Stwierdzono, że ów „kulawy żyd“ w dniu 27 marca w Niszkowicach w jednej z gospód miejscowych dłuższy czas strawił na rozmowie z czterema żydami z Polnej. Rysopis „kulawego żyda“, podany przez właściciela wspomnianej gospody, zgadza się całkowicie z opisem kulawego żyda, którego widziano w Polnej. Do tej chwili nowe te zeznania nie przyniosły żadnych faktycznych rezultatów. Godnym uwagi jest fakt, że w dniu 2 grudnia znalazły dzieci w lesie skarbowym obok Polnej dwie spódnice i kaftanik kobiecy, ukryte pod mchem. Gdy porównano barwę i deseń materyi, z której sporządzone były znalezione części odzienia, z resztkami odzieży zamordowanej w równie tajemniczy sposób w roku zeszłym Maryi Klima, które jeszcze zdołano odnaleźć w domu rodziców zamordowanej, okazało się, że wzór i materya są te same. Odkrycie to jest pełne wagi. Gdy odnaleziono zwłoki Klimównej, które w tej samej leżały pozycyi, co trup Agnieszki Hruza, podejrzywanano, że morderca Hruzowej był winnym także morderstwa i na Klimownej spełnionego. Dziś przypuszczenie to potwierdza się znalezieniem sukni zamordowanej, którą morderca w ten sam sposób ukrył, jak i odzież, zdartą z Agnieszki Hruzównej. Także i kulawy żyd zjawił się był zeszłego roku mniej więcej w czasie, kiedy Marya Klima padła pod ręką morderców. Wszystko to wcale niedwuznacznie zdaje się wskazywać, że sprawcami zbrodni byli jedni i ci sami żydzi.

**Karty pocztowe** z okazyi r. 1900 wydaje poczta państwowa. Sprzedawać się będzie takowe w dniach 30 i 31 grudnia i to w ilości półtora miliona sztuk. Druk będzie zielony a znaczek pocztowy przedstawiać będzie Germanią, okoloną wieńcem wawrzynowym. Na lewym rogu znajdować się będzie słońce z liczbą 1900, co uwydatniać ma znaczenie owej karty okolicznościowej — pierwszej dotąd w Niemczech.

## OD EKSPEDYCYI.

Prosimy o wczesne nadsyłanie towarzyskich ogłoszeń gwiazdkowych, aby wszystkie dosyć wcześnie zostać mogły zamieszczone.

**Do dzisiejszego numeru załączamy „Głos górników i hutników“ nr. 22 i dodatek nadzwyczajny.**

### Towarzystwo św. Wacława w Linden

donosi swym członkom, iż w drugie święto o godz. 4 po południu odbędzie się zwyczajne **posiedzenie** i zarazem **gwiazdkę** obchodzić będziemy. Zarząd.

### Tow. św. Jana Chrzc. w Ueckendorf

donosi swym członkom, iż wspólna spowiedź nie będzie w sobotę przed świętami, jeno aż będzie z ambony zapowiedziana później. W pierwsze święto Bożego Narodzenia nabożeństwo polskie o godz. 1. Wspólna gwiazdka dla członków i dzieci wraz z całemi familiami o godzinie 4 w pierwsze święto Bożego Narodzenia. O liczny udział wszystkich członków i gości i punktualne stawienie się uprasza Zarząd.

### Tow. św. Barbary w Oberhausen

donosi wszystkim swym członkom, iż dnia 25-go grudnia w uroczystość Bożego Narodzenia obchodzi gwiazdkę na sali p. Weber przy ulicy Duisburgstr. Początek o godz. wpół do 6 po południu. Zostanie przedstawiony „żłóbek z szopką betleemską“ przez naszego rodaka szan. pana Tomasza Kasprzaka z kilku dziećmi. Wszystkich członków serdecznie zapraszamy, gdyż będzie coś pięknego do zobaczenia. Wstęp dla wszystkich członków naszego towarzystwa jest wolny, goście wprowadzeni przez naszych członków mile widziani. O liczny udział członków prosi Zarząd.

### Tow. św. Jerzego w Alstaden

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie o godzinie 4½ po południu, na które się wszystkich członków zaprasza, gdyż to jest ostatnie zebranie starego roku, a zatem się jeszcze raz uprasza o liczne stawienie się. Zarząd.

Zarazem donosi się wszystkim Rodakom w Alstaden, iż w niedzielę, 24 b. m. po południu o godz. 3½ będzie polskie nabożeństwo, z pewnością przybędzie i ksiądz polski, a zatem o liczny udział tak w nabożeństwie jak i w zebraniu wszystkich członków uprasza Zarząd.

## Nadesłano.

Kto pragnie nabyć kanarka, tęgiego śpiewaka, powinien się udać do p. St. Adamskiego w Bärendorfie, gdyż jego kanarki już dużo nagród za dobry śpiew na wystawach otrzymały, a ceny są umiarkowane. Na podarki gwiazdkowe są kanarki bardzo odpowiednie.



Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“

**Postbestellungs-Formular.**

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste **125,** 2. Abtheilung S. 434) für das erste Quartal 1900 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

____________________, d. ______________ 1899

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castropie

donosi szanownym członkom, iż 25 grudnia czyli w pierwsze święto Bożego Narodzenia o godz. 4 po poł. na sali p. Szulte-Beckra obchodzi gwiazdkę na którą się uprzejmie wszystkich członków z familiami zaprasza. Rodacy, którzy chcą brać udział winni się wpisać na członków. Krewni członków i przyjaciele z dalekich stron mile widziani. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Izydora w Baukau

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy, iż towarzystwo obchodzi swą gwiazdkę w poniedziałek dnia 25 grudnia o godz. 4 po poł. O jak najliczniejsze zgromadzenie się prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Walentego w Hörde.

donosi swym członkom, iż w pierwsze święto to jest 25 grudnia o godz. 4 po poł. urządza wspólną gwiazdkę, na którą się wszystkich członków z familiami mile zaprasza. Dnia 26 grudnia odbędzie się posiedzenie zarządu o godz. 4 po poł. Proszę wszystkich członków, należących do zarządu oraz rewizorów kasy, ażeby się wszyscy punktualnie stawili na sali zwykłych posiedzeń. Zarazem donoszę wszystkim członkom, iż dnia 31 grudnia o godz. 3 po poł. odbędzie się roczne posiedzenie i obór nowego zarządu, na które się także wszystkich członków bez wyjątku zaprasza. Napominam zawsze tych członków, którzy zalegają ze składkami więcej jak 4 miesiące, aby przed gwiazdką je zapłacili inaczej nie mają prawa brać udziału w gwiazdce i w oborze nowego zarządu. O jak najliczniejsze zgromadzenie się wszystkich członków na gwiazdkę i na roczne zebranie uprasza Zarząd.



Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.




Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

2 dodatki: „Głos górn i hutn." i dodatek nadzwyczajny.

# Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

**Nr. 151.** **Bochum, dnia 19 grudnia 1899.** **Rok 9.**

## Rozmaitości.

**Stowarzyszenie** zbierania znaczków pocztowych, założone w roku 1890 przez członków Towarzystwa św. Jana Berckmansa, ma na celu zbieranie funduszów, przeznaczonych na zapomogę dla misyonarzy, głoszących Ewangielię św. w Kongo niepodległem. Te fundusze dają możność zakładania osad chrześciańskich, będących ogniskami religii i cywilizacyi. Stowarzyszenie, skromne w swym zawiązku, szybko się rozwinęło i przez sprzedanie zebranych przez siebie 40 milionów starych znaczków, otrzymało sumę, potrzebną na założenie wsi chrześciańskiej w Kongo. Dzienniki poparły ten pomysł niezwykły, choć nieraz ludzie nieufni nazywali mrzonką przedsięwzięcie, mające tak dziwne środki do urzeczywistnienia swych celów. Wszystkie kraje obu półkuli okazały swoją życzliwość nowemu Stowarzyszeniu, dostarczając mu znaczków, tak, że dziś ilość znaczków zebranych w głównym siedlisku Stowarzyszenia, w wielkiem seminaryum w Liege, wynosi 180 milionów. Ze sprzedaży zużytych znaczków pocztowych w styczniu 1894 r. Misyonarze Zgromadzenia Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny założyli w Górnem Kongo, o cztery mile na południe od Lusambo, wioskę chrześciańską Saint Trudon. Kongo niepodległe dało misyonarzom 400 hektarów ziemi na założenie tej osady. Mimo trudności, które robił Kossongo, królik miejscowy, wykarczowano znaczną część ziemi; wykończone już są tymczasowe mieszkania dla Misyonarzy, ochronka i zbudowany kościół pod wezwaniem Przenajśw. Serca Chrystusowego; posiada piękny ołtarz, dzwony i harmonium. Organistą jest młody murzyn chrześcianin, obdarzony niepospolitemi zdolnościami muzycznemi. Zastęp nawróconych murzynów zwiększa się szybko. Stowarzyszenie zbierania starych znaczków zgromadziło już potrzebne fundusze na założenie nowej osady. Sumę tę wręczono mgrowi Roelens (ze Zgrom. Ojców Białych, Kardynała Lavigerie), wikaryuszowi apostolskiemu na Górne Kongo belgijskie. Nowa osada będzie pod wezwaniem św. Lamberta i wzniesie się na granicy Wschodniego Kongo belgijskiego między jeziorem Tanganyika a jeziorem Albert Edward. Zarząd Stowarzyszenia przyjmuje wszystko, co można spieniężyć, celem otrzymania funduszów dla Misyonarzy, oraz ich czarnych dzieci, a mianowicie różańce i obrazki tudzież chromolitografowane reklamy Liebiga. Przesyłki i dary odsyłać należy do X. Ropp, Liege, Wielkie Seminaryum (Belgia).

**Napiwki w Windsorze** Cesarz Wilhelm, wbrew tradycyi Hohenzollernów jest bardzo hojny. Ofiarował w Windsorze podarki wspaniałe, wartości co najmniej 150 tysięcy marek, nie licząc napiwków. Pod tym względem ustanowiona jest na zamku windsorskim — taryfa, której minimum dla głów ukoronowanych wynosi 50 funt. szterl. dziennie. Owa taryfa istnieje od czasu Napoleona III, albowiem cesarz Francuzów po trzydniowym pobycie w Windsorze u królowej Wiktoryi, ofiarował za służbę 1500 funt. szt. Książę-małżonek, pragnąc oszczędzić swym gościom nadmiernych wydatków, ustanowił pewną taksę minimalną.

---

## Magazyn I. rzędu ubrań dla mężczyzn i chłopców

# Jacob i sp.,

## Witten,

Telefon 167. Bahnhofstr. 26.

Eleg. dobrze leżące **paletoty** dla **mężczyzn** od **7,50 mr.** do **42 mr.**

Beznagannie leżące **ubrania dla mężczyzn** od **7 marek** do **48 mr.**

Piękne, modne **ubrania dla chłopców** od **1 50 mr.** począwszy do **16 mr.**

**Haweloki dla chłopców** z peleryną od **2.25 mr.** począwszy do **13 marek.**

**Spodnie bukskinowe** dla **mężczyzn** od **1.50 mr.** począwszy do **15 marek.**

**Polska usługa!**
**Tanie ceny!**

**W niedzielę skład otwarty do wieczora.**

Praktyczne sprzęty domowe jako dodatki w znany sposób bez najmniejszego podwyższenia ceny.

---

Polecam mój

**skład skóry**

wszelkich atrykułów dla szewców. **Skóra wykrawana** we wielkim wyborze.

**Bernard Horstmann,**
**Horst-Emscher,**
przy ostatnim przystanku kolei elektrycznej.

---

**Służąca Polka**

potrzebna zaraz.

**Wojc. Brzozowski,**
**w Hamborn n Renem,**
przy ulicy Grüne Str. nr 170.

---

**Harfy cytrowe**

pod które podkłada się nuty, na których więc bez nauki każdy grać może najpięknijsze melodye po **20 marek.** Każdy otrzyma darmo nuty z 8 pieśniami n. p. Spiew Marcina, Pieśń filaretów, Krakowiak, Modlitwa poranna, Maliniak, Jeczcze Polska nie zginęła i t. d. Poleca i wysyła za zaliczką pocztową

**Jerzy Bies,**
**Rehringhausen** p. Kastrop.

---

**Najtańsze**

źródło zakupna

10 funtów słoniny 5,50 mr.
10funt. kawy perłowej 9,50 mr.
10 fuutów margaryny ze słodkiej śmietany 6,00 mr.
Wyborne cygara 100 sztuk 6 mr.
Wysyłam także za zaliczką.

**Jerzy Bies,**
**Behringhausen** p. Kastrop.

---

**Dobre odleżałe**

**cygara**

we wielkim wyborze:
Pudełko 100 sztuk od 2.40 mr., 3 mr. i wyżej.
Cygura na gwiazdkę i na prezenty w pudełkach po 25 i 50 sztuk, (Bardzo stósowne na podarki gwiazdkowe i na imieniny) pudełko po 1.20 mr. i wyżej poleca

**Bernard Horstmann,**
**Horst-Emscher,**
przy ostatnim przystanku kolei elektrycznej.

---

Już jest do nabycia

# Kalendarz „Katolika“

## na r. 1900.

Treść kalendarza jest taka: Kolenda na Nowy Rok (wiersz). Ciężka dola (opowiadanie starego Macieja). Polowanie na wilki (obrazek). Początek bogactwa i jego źródła (pogadanka). Wina i przebaczenie (wiersz). Kawałek chleba (powieść z 2 obrazkami). Bartek Łatka czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament (bardzo ucieszna powiastka z 2 obrazkami). Sposoby leczenia niektórych chorób koni, bydła i świń (rady pożyteczne). Modlitwa dzieci (wiersz z obrazkiem). Córka krzyża (wiersz). Kościół Bożego Ciała w Krakowie i jego święte pamiątki (opis z 9 obrazkami). Strzeż twego języka (rozprawka pouczająca). Czy to pies, czy krowa? (zabawna historya, podobno prawdziwa z 3 obrazkami). Ocet (z książki księdza Kneippa). Lipa i użytki jej (rozprawka pouczająca). Nieszczęśliwa wyprawa z okna (ilustracya humorystyczna z wierszykiem). Nieszczęście na polowaniu (humorystyka wierszowana z 3 obrazkami). Cyganka (powieść). Szlachetny syn (zdarzenie prawdziwe). Założenie akademii Krakowskiej (w 500-letnią rocznicę, z 3 obrazkami). Nowy wabik na ryby (humoreska w obrazkach i wierszach). Historya o ośle, o miechu i o kiju samobiju św. Winoka (bajka z 3 obrazkami). Chleb wedle podania oliwskiego klasztoru. Do tego dochodzą: Fraszki, łamigłówki i zagadki, za których dobre rozwiązanie przeznacza wydawnictwo 30 nagród.

Szczególną wartość **dla każdego** ma kalendarz „Katolika“ z powodu umieszczonego w nim artykułu: **Jak się obronić przed zbyt wysokimi podatkami?** Podano w nim wszystko, co potrzeba do założenia skutecznej reklamacyi przeciwko opodatkowaniu.

Do kalendarza należą trzy dodatki: 1) **piękny obrazek kolorowy, przedstawiający wsławiony cudami obraz „Praskie Dzieciątko Jezus“**, 2) **kalendarz ścienny** i 3) **kalendarz kieszonkowy.**

Cena kalendarza „Katolika“ wraz z dodatkami jest jak zwykle, bardzo przystępna i wynosi **50 fen.**, z przesyłką pocztową **60 fen.** Przy odbiorze 10 sztuk naraz dodaje się jeden egzemplarz bezpłatnie, oprócz tego wydawnictwo ponosi koszta przesyłki. Przy większym odbiorze udziela się stósownego rabatu.

**Wydawnictwo „Katolika“**
**w Bytomiu G.-S.** (Beuthen O.-S.)

Do nabycia w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

---

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

---

# Sprzedaż gwiazdkowa!

Niech się każdy przekona, czy

## S. Kleczewski,

**Herne, przy ul. Bahnhofstr. 68.**

nie jest najtańszym z wszystkich składów w Herne i okolicy!
Pochodzi to ztąd, że zakupuję razem dla mych składów w **Castrop** i **Wanne.**
Do gwiazdki zostać mają sprzedane

# 6000

**paletotów zimowych od 8 mr. począwszy, płaszczy pelerynowych od 12 mr. począwszy, żakietów ciepłych od 3,50 mr. począwszy, ubrań dla mężczyzn od 7 mr. począwszy, spodni na niedzielę od 2.80 mr. począwszy, oraz**

# 2000

**zimowych trzewików dla niewiast od 3,50 mr. pocz., bótów dla mężczyzn z gumami od 4 mr., półbótów dla mężczyzn od 3 mr., bótów do kopalni od 3 mr., trzewików zimowych dla dzieci od 80 fen. począwszy.**
**Odbiorcom z obwodu 5 mil zwracam koszta kolejowe.**

## S. Kleczewski,

**Herne, przy ul. Bahnhofstr. 68.**